Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

ŚRODA 17. MAJA 1922. NR. 110. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicę | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | Marek 500 | Marek 440 | Marek 500 | Marek 650 | Marek 450 |

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).



## Kończy się: komisyą ekspertów.

**Porozumienie w łonie Ententy osiągnięte.**

Z Rady Najwyższej w Cannes urodziła się Konferencya Genueńska a z Konferencyi Genueńskiej urodziły się 13 maja b. r. dwie komisye ekspertów. Komisye te rozpoczną 26 czerwca swoje prace, a celem tych prac będzie dalej odbudowa Europy i Rosyi...

Taki jest główny rezultat Konferencyi, która się kończy już w tym tygodniu. I oczywiście jest to rezultat całkiem nieświetny i prawie mizerny dla jej inicyatora, formalny raczej niż materyalny, bo któż może dzisiaj zaręczyć, że owe komisye ekspertów dojdą do porozumienia, którego wielka Konferencya osiągnąć nie zdołała? Choć więc prasa angielska dla uratowania prestige'u swego szampiona będzie głosić i sławić sukcesy Konferencyi, to jednak faktycznie patrzymy na zupełne fiasko Genui.

Może być ono jeszcze zupełniejszem, jeśli Cziczerin nie zgodzi się na ostatnią notę Konferencyi. Nota ta proponuje:

1) mianowanie przez rządy dwóch komisyi ekspertów: europejskiej (bez Niemiec) i rosyjskiej, będą one porozumiewać się ze sobą, ale obradować oddzielnie;

2) przedmiot obrad: sprawa własności i długów cudzoziemców w Rosyi, oraz kredytów dla Rosyi;

3) miejsce obrad: zapewne Haga, dzień: 26 czerwca;

4) Rosya zobowiązuje się wobec mocarstw powstrzymać od propagandy i ataku na nie podczas trwania obrad komisyi;

5) państwa europejskie w ciągu czterech miesięcy od 26 czerwca nie zawrą odrębnych układów z Rosyą;

6) koncesye, które należały przedtem w Rosyi do cudzoziemców, nie mogą być w tym czasie nadane obywatelom innych państw.

Dodajmy odrazu, że komisye ekspertów otrzymają określone instrukcye od swych rządów dla spraw gospodarczych i nie będą mogły zajmować się kwestyami politycznemi (np. sprawa wschodnich granic Polski). Również Konferencya obecna, już zresztą zamierająca, nie będzie dyskutowała nad kwestyami Galicyi Wsch., Wilna i węgierskich mniejszości narodowych, co oznacza wielki tryumf Polski, małej Ententy i Francyi. Atak anonimowego mocarstwa, poparty przez L. George'a, spalił na panewce. Porozumienie kontynentalne okazało swą siłę. Sukcesem Polski i oczywiście Francyi jest również klauzula zobowiązująca Sowiety do zachowania neutralności wobec państw europejskich na czas trwania obrad komisyi, t. j. na 2—3 miesiące, sukcesem Polski dlatego, że państwem, przeciw któremu zwróciłyby się ewentualne napaści bolszewików, rozdrażnionych fiaskiem genueńskiem, byłaby w pierwszym rzędzie Polska. Można więc, jeśli Cziczerin warunki powyżej wymienione przyjmie, mieć nadzieję, że do września Sowiety wstrzymają się od większych prowokacyi wobec Polski. Po wrześniu zaś będą — z powodu moręa błotnego, uniemożliwiającego wojnę — namowane w swych wojowniczych zapędach. Tak to, niestety, musimy zadowalać się pokojem na raty, od maja do września i od września do kwietnia...

Czy jednak delegacya sowiecka przyjmie warunki Konferencyi? Cóż ona w nich zyskuje? Kredyty miliardowe? Nic z tego. Dopiero w Hadze eksperci rozważą sprawę kredytów łącznie ze sprawami własności i długów cudzoziemców w Rosyi. Perspektywa to dla Lenina niewesoła. Trzeba dalej czekać cierpliwie i spokojnie, nikogo nie zaczepiać, nikomu nie grozić i — dalej zamykać u siebie fabrykę za fabryką, szyb za szybem, słowem wegetować w oczekiwaniu na pomoc państw kapitalistycznych... Prestige sowietów chyba z tego powodu nie wzrośnie u mas robotniczych Zachodu.

A jednak tak Lenin, jak i jego dyplomata w Genui, nie mają innego wyjścia. Nie mogą już liczyć na zawarcie specyalnych umów z państwami — poza umową w Rapallo, nie udało im się rozbić Ententy i odosobnić Francyi. Spróbować wojny? Mieliby wówczas przeciw sobie moralnie całą prawie Europę a przytem ryzyko nowej wojny z Polską jest zbyt wielkie, by się można na nią decydować... Sowiety są teraz „mocne w pysku", ale chyba nie zapomniały jeszcze, że wojny z Polską, dużo słabszą w r. 1920, nie wygrały.

A zatem — przypuszczamy — w Hadze czy w Sztokholmie zbiorą się komisye i zacznie się na nowo powódź telegramów, a nieszczęście wspólne dziennikarzy i czytelników pism. Nim co z tego kiedyś wyniknie, zsumujmy plusy komisyjnego załatwienia sprawy:

Ententa utrzymana, Polska zabezpieczona od Wschodu. Sprawa Galicyi Wsch. i Wilna nie poruszona.

L. George odjeżdża zadowolony do Londynu, gdzie powie przywódcom Labour Party: Zrobiłem com mógł, by ułatwić zbyt towarów angielskich do Rosyi i dać pracę 2 milionom robotników angielskich.

A prawdziwy zwycięsca siedzi na Quai d'Orsay i powie za kilka dni panu Barthou, że nieźle się w Genui sprawował. Do 31 maja mają Niemcy przyjąć warunki Komisyi Reparacyjnej. W tym krytycznym dniu Ententa będzie jednolita, zgodna a zatem zdolna do działania. A to jest ogromnym plusem dla Francyi.

Ostatecznie miał Poincare racyę i w tem, że takie wielkie kinowe przedstawienia, jak genueńskie, nie prowadzą do celu. I istotnie było dużo hałasu i dużo ludzi pojechało do Genui (za rządowe pieniądze) a ostatecznie trop de bruit pour une omelette. Kończy się to wszystko komisyą.

Prawda: mogłoby się skończyć bardzo źle. Ententa wisiała już na włosku. Więc bądźmy sprawiedliwi i powiedzmy, że uchwała mocarstw zapraszających z 14 maja jest wielkim sukcesem, ponieważ udaremniła wielkie nieszczęście.

Wszystko bowiem jest dobre, co się dobrze kończy.

## Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

Genewa. P. A. T. Dnia 13 b. m. Rada Ligi narodów obradowała nad sprawami gdańskiemi. Na posiedzeniu tem obecni byli między innymi: prof. Askenazy, kom. gen. Pluciński, prezydent dr. Sahm i gen. Hacking. Rada Ligi narodów przyjęła do wiadomości oświadczenie gen. Hackinga, że konstytucya Gdańska weszła w życie. Rada Ligi narodów powołała następnie specyalną małą komisyę, w której skład weszli między innymi: prof. Askenazy, dr. Sahm i gen. Hacking. Komisyi tej powierzone będą sprawy zagraniczne wolnego miasta Gdańska w celu urebulowania stosunku prawnego między wolnem miastem Gdańskiem a Niemcami.

Odnośnie do sprawy administracyi Wisły na terenie gdańskim przyjęła Rada do wiadomości, iż w sprawie tej prowadzone są bezpośrednie rokowania między senatem m. Gdańska, Radą portową a Polską. Z tego powodu sprawa dla administracyi Wisły została odroczoną do następnej sesyi, w ciągu której sprawa ta będzie definitywnie załatwiona.

W sprawie wydalania obywateli polskich z Gdańska, Rada zgodziła się, aby tę sprawę rozstrzygnęła Mała Komisya. Sprawy sądownictwa polecono załatwienie w bezpośrednich rokowaniach polsko-gdańskich. Również rokowaniom bezpośrednim przekazana została kwestya prawnego położenia mienia państwa polskiego oraz funkcyonaryuszów i statków polskich na terytoryum wolnego m. Gdańska.

Prof. Askenazy podkreślił gotowość prowadzenia rokowań bezpośrednich, celem praktycznego rozwiązania spraw spornych. W zakończeniu lord Bolfour oświadczył, że los Gdańska jest nierozerwalnie złączony z losem Rzeczypospolitej polskiej. Rozkwit Polski jest równocześnie rozkwitem Gdańska. W interesie też Gdańska leży skonsolidowanie jego stosunków z Polską. Rokowania bezpośrednie polsko-gdańskie rozpoczną się w poniedziałek przedpołudniem pod przewodnictwem Adatciego.

## Uroczystość wojskowa w Biedrusku.

Poznań. (A. W.). W niedzielę rano przybył do Poznania Naczelnik Państwa. Na dworcu kolejowym powitał go dowódca tamtejszego korpusu okręgowego, poczem Naczelnik Państwa odjechał specyalnym pociągiem do Olechowic. Z Olechowic udał się Naczelnik Państwa samochodem do Biedruska, gdzie w obecności generalicyi, przedstawicieli władz i prasy oraz licznej publiczności odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch sztandarów pułków wielkopolskich. Jeden ze sztandarów ofiarowało miasto i powiat lubliniecki, drugi komitet obrony kresów zachodnich w Poznaniu. O g. 5 po południu odjechał Naczelnik Państwa specyalnym pociągiem do Warszawy.

### ORGANIZACYA WŁADZ SĄDOWYCH NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno. (A. W.) W sobotę rano przybył do Wilna wiceminister sprawiedliwości Rymowicz, dyrektor departamentu sądowo-administracyjnego Wyrobek, dyrektor departamentu skarbu Neuman, oaz naczelnicy wydziałów administracyjnych i więziennych. Wyjazd ten jest związany ze sprawą organizacyi władz sądowych na Wileńszczyźnie.

### URUCHOMIENIE URZĘDÓW POCZTOWYCH.

Wilno. (A. W.) W najbliższych dniach zostaną uruchomione w Wilnie urzędy pocztowe. Operacye czekowe P. K. O. zostaną podjęte 19 b. m.

## Podpisanie konwencyi polsko-niem.

Genewa. P. A. T. Konwencya polsko-niemiecka w sprawie G. Śląska po ostatecznem zredagowaniu podpisana będzie dzisiaj o godz. 15. Rozwiązuje ona bardzo szczegółowo szereg nader skomplikowanych spraw natury politycznej, ekonomicznej i kulturalnej w duchu zapewniającym pomyślny rozwój polskiej części G. Śląska. Konwencya zawiera z górą 600 artykułów i jest znacznie obszerniejsza od traktatu wersalskiego. Reguluje ona sprawy następujące: ustawodawstwo o opcyę obywatelstwa, likwidacya majątków niemieckich, kolejnictwo, sprawy węglowe, produkcya górnicza, kwestye celne, pocztowe, sprawę zasilania obszaru plebiscytowego we wodę i elektryczność, związki robotnicze, ubezpieczenia społeczne, komunikacye między obu częściami G. Śląska, kwestye walutowe, obrona mniejszości narodowej w dziedzinie religii, języka, szkolnictwa, wreszcie kwestye kompetencyi komisyi mieszanych i trybunału rozjemczego. Równocześnie obaj pełnomocnicy podpiszą układ o dworcach kolejowych granicznych, o pocztowym obrocie czekowym. Układy te wejdą w życie jednocześnie z konwencyą, której ratyfikacya ma nastąpić najpóźniej do dnia 28 maja b. r. Niezwłocznie potem nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w Opolu. Następnie rozpocznie się częściowe przejmowanie władzy.

### Mowa prez. Calondera.

Genewa. P. A. T. Po podpisaniu konwencyi polsko-niemieckiej prez. Calonder wygłosił dłuższe przemówienie, w którem dał pogląd na cały przebieg rokowań i nastręczających się trudności, oraz na lojalne, duchem porozumiewawczym nacechowane stanowisko pełnomocników obu rządów: polskiego i niemieckiego. Obie delegacye dowiodły, że mają zaufanie do Ligi Narodów, dowiodły pokojowego traktowania międzynarodowych kwestyi. Podpisanie układu polsko-niem. jest pozatem nie tylko formalnem zakończeniem prowadzonych pertraktacyi, lecz równocześnie sankcyonuje sposób rozwiązania tego tak trudnego zagadnienia politycznego.

Prez. Calonder wyraża życzenie, aby konwencya, która na lat 15 określa życie gospodarcze i społeczne górnego Śląska, była dziełem pokoju między dwoma sąsiednimi narodami.

Ze wszystkich spraw, których załatwienie zostało odroczone przez traktat wersalski, sprawa G. Śląska była najbardziej bolesna i najtrudniejsza. Dziś jest ona załatwiona i to przy współudziale Ligi narodów, dowodząc tem jej realnej żywotności.

Uważając swą misyę za ukończoną, zdaje sobie prez. Calonder sprawę z wielkich zadań, które dopiero teraz czekają oba przejmujące rządy. Opracowana konwencya pozostanie bezsilna, jeżeli rządy i władze powołane do jej wykonania nie zdobędą się przytem na maksimum woli.

## Rokowania w sprawach gospodarczych.

Warszawa. (Tel. wł.). „Vossische Ztg" donosi, że podczas konferencyi, które prowadzili ze sobą delegaci polsko-niemieccy, postanowiono podjąć rokowania w sprawie nierozstrzygniętych dotychczas pomiędzy Polską a Niemcami zagadnień. Chodzi przedewszystkiem o stosunki gospodarcze pomiędzy obu państwami, a głównie o polsko-niemiecki traktat handlowy, inicyatywę zaś do podjęcia rokowań podjął rząd niemiecki, który rządowi polskiemu przesłał listę spraw pozostających do uregulowania. Rokowania będą podjęte po ostatecznem zlikwidowaniu sprawy górno-śląskiej, a rozpoczną się najpóźniej z końcem sierpnia. Min. Skirmunt omawiał w rozmowie z Rathenau'em myśl polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

### PRZEWODNICZĄCY KOMISYI PODZIAŁU MIENIA KOLEJ. NIEMIEC W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wieczorem wyjechał do Berlina, po kilkotygodniowym pobycie w Warszawie, przewodniczący komisyi podziału mienia kolejowego Niemiec, Tanaki. W poniedziałek w południe był przyjęty przez premiera Ponikowskiego i naczelnika departamentu politycznego w M. S. Z., p. Kaj. Morawskiego, który wydał na jego cześć śniadanie.

## Konferencya zakończy się w czwartek

Warszawa. (Tel. wł.). Według wiadomości otrzymanych w miejscowych kołach politycznych, konferencya genueńska zakończy się we czwartek. Nie ulega kwestyi, że sprawa Wileńszczyzny i wschodniej Małopolski nie wejdzie już na porządek dzienny obrad w Genui. Min. Skirmunt wyjedzie z Genui z końcem przyszłego tygodnia, ale wiele się już, jak z początku przypuszczano, do Rzymu, ale przez Wiedeń, gdzie zabawi 2 dni w gościnie u prezydenta Hainischa, wróci do Warszawy w pierwszych dniach następnego tygodnia.

## Wilno i Galicya wsch. nie wejdą pod obrady

Genua. P. A. T. (W. B. K.). W wyniku dotychczasowych obrad subkomisyi politycznej postanowiono za podstawę pokojowego układu gwarancyjnego między Rosyą a mocarstwami europejskiemi przyjąć w kwestyach granic zasadę status quo. Obowiązującem ma być postanowienie, że aż do zebrania się komisyi ekspertów dla spraw rosyjskich poszczególne państwa nie mogą zawierać z Rosyą ani ekonomicznych, ani politycznych układów. Uregulowanie kwestyi wileńskiej i kwestyi Galicyi wschodniej zostało stanowczo wyłączone z programu prac konferencyi genueńskiej. Odłożono również kwestyę uznania republiki sowieckiej de iure.

W czasie obrad min. Skirmunt oświadczył, że rezerwowe stanowisko Polski w dyskusyi rosyjskiej wynika z okoliczności, iż z pośród uczestników konferencyi jedynie Polska ma zawarty traktat rolniczy z Rosyą, normujący oprócz granic, kwestye ekonomiczne z klauzulą największego uprzywilejowania. Polskie granice z Rosyą, ustalone ogólnym traktatem, uznane i nie kwestyonowane przez nią, wykluczają wątpliwości natury prawniczej i nie mogą stanowić motywu napaści. Sankcya mocarstw zastrzeżona traktatem wersalskim, nie ma związku ze stosunkiem Polski do Rosyi. To też formalna ochrona traktatu gwarancyjnego byłaby dla Polski zbyteczna. Przyjęcie tego paktu z uwagi na położenie innych państw i ogólną niepewną sytuacyę, możliwe jest tylko z tem zastrzeżeniem.

## L. George wyjeżdża we środę.

Warszawa. (Tel. wł.) L. George zapowiedział swój wyjazd z Genui na środę dn. 17 b. m.

### UMOWA Z ANGIEL. TOW. NAFTOWEM.

Paryż. (A. W.) Wedle doniesień dziennika „L'Oeuvre" z Genui, rząd sowietów zawarł z angielskiem Towarzystwem naftowem ugodę, wedle której Towarzystwo to udzieli rządowi sowieckiemu zaliczki w kwocie 100 milionów złotych rubli.

### ARESZTOWANIE SAWINKOWA.

Rzym. (A. W.) Policya genueńska aresztowała tutaj Sawinkowa.

## Komisya ekspertów dalszym ciągiem konferencyi.

Genua. P. A. T. Zaznaczające się ostatnio na konferencyi silne tarcie poglądów angielskich i francuskich zostało załagodzone. Dłuższe narady między L. Georgem a Barthou doprowadziły zasadniczo do porozumienia, na podstawie wzajemnych ustępstw.

Najpierw stanowisku francuskiemu zgodził się L. George na zamianowanie komisyi ekspertów przez rządy, zrzekając się przytem poparcia udziału delegatów rosyjskich zaraz od pierwszej chwili prac komisyi. Przeforsował również Barthou zasadę, by komisya ekspertów otrzymała całkiem ograniczone pełnomocnictwa. Dalej osiągnął Barthou wyłączenie z rokowań sprawy granic wschodnich.

W sprawie treuga dei przyjął L. George ograniczenie się do układu tylko między Rosyą a innemi państwami. Pewne ustępstwa Francyi podyktowane zostały obawą przed zawarciem odrębnych układów z Rosyą.

Przyjęcie tych wytycznych utrzymało jedność koalicyi i uchyliło zerwanie konferencyi. Komisya ekspertów poprowadzi dalej, poza Genuę, rozpoczęte na konferencyi dzieło.

Na konferencyi delegatów pięciu państw zapraszających ustalono również kwestyę odpowiedzi na notę rosyjską oraz komisyi ekspertów, które będą przedłożone subkomitetowi politycznemu do zatwierdzenia.

Przygotowany w tej sprawie memoryał zawiera w I. części odparcie polemiki rosyjskiej, w II. części omawia

projekt ustanowienia komisyi ekspertów dla zbadania kwestyi: rosyjskich długów, własności prywatnej, kredytów oraz naprawy szkód obcym.

Komisya ekspertów składać się będzie z dwu oddziałów równolegle pracujących, tj. komisyi delegatów państw reprezentowanych w Genui oraz komisyi rosyjskiej. Prace komisyi rozpoczną się dna 26 czerwca w Hadze i mają być ukończone w ciągu trzech miesięcy.

W razie potrzeby będą się obie komisye zbierać na wspólne obrady, już bez odwoływania się do swych rządów.

Członkowie komisyi będą mianowani przez poszczególne rządy.

Na czas trwania obrad komisyi Rosya i mocarstwa obowiązują się powstrzymać od wszelkich ataków i propagandy politycznej.

Rządy reprezentowane w komisyi ekspertów zobowiązują się również na ten czas nie zawierać odrębnych układów z Rosyą. Do udziału w komisyi zaproszone zostają wszystkie mocarstwa reprezentowane w Genui, z wyjątkiem Niemiec. Spodziewany jest również

udział Ameryki w komisyi ekspertów.

L. George ma w tym celu przedsięwziąć demarche u rządu St. Zjednoczonych. Według informacyi kół amerykańskich, rząd St. Zjednoczonych skłonny jest przyjąć propozycye współudziału w powyższej komisyi.

Warunkiem przyjęcia zaproszenia przez St. Zjednoczone jest otrzymanie przyrzeczenia, iż uregulowanie międzynarodowych spraw rosyjskich odbędzie się w sposób lojalny i że nie będzie zawarty żaden odrębny układ.

Genua. P. A. T. W projektowanej komisyi rzeczoznawców, mającej obradować w Hadze, Francya i Belgia, jako nie podpisane na memorandum do Rosyi, będą uczestniczyły jako państwa zaproszone, nie zaś zapraszające.

## Rosyanie domagają się głosu w komisyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Delegacya sowiecka ogłosiła w prasie genueńskiej komunikat, w którym stwierdza, że gdyby Rosyanie nie otrzymali głosu w komisyi ekspertów dla spraw rosyjskich, wówczas delegacya sowiecka opuści konferencyę, niezależnie zaś wyśla do de Facty notę, w której zaprotestują przeciwko metodzie, stosowanej w ostatnich czasach względem nich. Cziczerin wraca do Moskwy najprawdopodobniej z końcem przyszłego tygodnia, ale część rzeczoznawców z Rakowskim zostanie narazie w Genui.

Genua. P. A. T. Wczoraj rano odbyło się zebranie podkomisyi politycznej bez udziału Rosyan i Niemców. Na początku posiedzenia zabrał głos Barthou, żądając odczytania protestu Cziczerina. Szanzer zaznaczył, że w rozmowie z Cziczerinem wytłomaczył mu bezzasadność punktów protestu. Następnie odczytano ten protest. Z kolei odczytano jednomyślną wczorajszą uchwałę. Barthou stwierdził, że delegacya się z uchwałą, mimo że nie podpisywał memoryału. Postanowiono odbyć dziś przed południem o godzinie 10-tej plenarne posiedzenie podkomisyi politycznej bez udziału jedynie Niemiec. Na zebraniu tem ma być zakomunikowana Rosyanom odpowiedź mocarstw.

## Prasa angielska o kompromisie genueń.

Londyn. (A. W.). Przeważająca część prasy angielskiej jest bardzo zadowolona z kompromisu, który w Genui przyszedł do skutku. Według tych głosów, kompromis genueński można uważać za osobisty tryumf L. George'a, ponieważ zmusił on swoich przeciwników, a to skutkiem rzekomego moralnego nacisku mas ludowych, tęskniących za pokojem, do kontynuowania rokowań pokojowych. „Daily Telegraph" twierdzi, że L. George ustąpił wprawdzie w kwestyi formalnej, ale główne zasady jego propozycyi zostały nietknięte. Jeżeli sowiety przyjmą proponowany układ, to w praktyce cały program, z którym L. George udał się do Genui, będzie urzeczywistniony.

## Udział Holandyi w pożyczce reparacyjnej

Berlin. (A. W.). Z Hagi donoszą, że prezydent holenderskiego banku państwa ma w najbliższym czasie odbyć konferencyę z przedstawicielami rządu i wybitnymi finansistami holenderskimi w sprawie pożyczki reparacyjnej dla Niemiec. Zdaniem rzeczoznawców udział Holandyi w tej pożyczce nie będzie przekraczał 80 do 100,000.000 guldenów holenderskich.

### KONSTYTUANTA ŁOTEWSKA ODRZUCA PRAWA MNIEJSZOŚCI.

Ryga. (A. W.) Konstytuanta łotewska odrzuciła paragraf konstytucyi, zabezpieczający prawa mniejszości narodowych. Paragraf ten nie bedzie przywrócony.

# Z dnia politycznego.

### O „jednolity front“.

W prasie pepesowskiej toczy się żywa dyskusya na temat „jednolitego frontu“, do jakiego wiedeńska (czwarta) Międzynarodówka usiłuje wprowadzić wszystkie trzy międzynarodówki. P. P. S. nie należy do żadnej z trzech międzynarodówek a w swej większości oświadcza się za rekonstrukcyą jednej socyalistycznej międzynarodówki, z wykluczeniem komunistów. Ostatnia „Trybuna“ (organ P. P. S.) wykazuje, że próba stworzenia „jednolitego frontu“ socyalistów z komunistami, podjęta przez kwietniową konferencyę w Berlinie, żadnej zmiany nie wprowadziła i że dzisiaj wszędzie komuniści zwalczają zaciekle socyalistów, nazywając ich „socyal-zdrajcami“, „socyal-patryotami“ i t. d. W Warszawie na piątkowym wieczorze dyskusyjnym jedynie tow. Zaremba oświadczył się za frontem wspólnym z komunistami w Związkach Zawodowych i w Kooperatywach. „Prowadzimy — mówił — z komunistami ostrą walkę, ale gdy idzie o pewne wspólne sprawy, o obronę zagrożonych zdobyczy klasy robotniczej, jednolity front całego klasowego proletaryatu jest możliwy do osiągnięcia“. Przeciw tym poglądom wystąpili tow. Czapiński, Malinowski, Stańczyk i Jaworowski. Ten ostatni podniósł, że komuniści polscy negują nawet państwo polskie.

Okazuje się zatem, że i w łonie P. P. S. opinie na jednolity front są jeszcze rozbieżne. Między zaś socyalistami różnych krajów istnieją tak wielkie różnice polityczne, że trudno sobie dziś wyobrazić międzynarodówkę, w której zasiadałby np. socyalista niemiecki z belgijskim i polskim. Prawda: podczas inwazyi bolszewickiej na Polskę socyaliści wszystkich krajów stanęli na jednym froncie. Zgodnie bowiem wystąpili przeciw „imperyalistycznej“ Polsce, a po stronie Sowietów. Angielscy i francuscy odmawiali nawet ładowania amunicyi dla Polski... I dzisiaj jednolitym frontem, ogarniającym także komunistów, zwalczają prawa Polski do Wilna, do Galicyi Wsch., do G. Śląska. Jest to bodaj jedyne realne hasło polityczne, które łączy wszystkich wyznawców Marksa, zarówno prawowiernych, jak i heretyckich...

Dla stworzenia jednej międzynarodówki to hasło przecież nie wystarczy.

---

# Walka o listy państwowe.

### Projekty wielkich stronnictw w Sejmie.

W bieżącym tygodniu zostaną w Sejmie przegłosowane niezmiernie ważne postanowienia projektu nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu (art. 90 i następne). Chodzi w nich o t. zw. listy państwowe. Każde stronnictwo będzie musiało — według tych postanowień — obok list kandydatów na poszczególne okręgi zgłosić jeszcze w Głównej Komisyi Wyborczej listę państwową, na rzecz której padną wszystkie niezużyte resztki głosów jego zwolenników w całym kraju. Sprawę tych list omawialiśmy w swoim czasie obszernie.

Niema dziś bodaj stronnictwa w Sejmie, któreby nie popierało tej demokratycznej innowacyi, jaką są listy państwowe. Atoli w ostatnich dniach wyłonił się ostry zatarg między stronnictwami wielkiemi i małemi w sprawie klucza, według którego mają być rozdzielone mandaty z list państwowych między poszczególne stronnictwa. Prosty rozum wskazywałby, że decydujący głos winna tu mieć matematyka. Jeśli np. jakie stronnictwo uzyskało z owych resztek 200.000 głosów, a dzielnik wyborczy dla listy państwowej wynosi 20.000, to stronnictwu temu należy się 10 mandatów. Tymczasem komisya konstytucyjna uchwaliła, że tylko te stronnictwa mogą otrzymać przydział mandatów z listy państwowej, które zdołały przeprowadzić swych posłów przynajmniej w trzech okręgach. Postanowienie to (art. 94) ustanawia przywilej dla dużych stronnictw, które według tej procedury uzyskają więcej mandatów, niż im się należy według ilości oddanych głosów. Jednak jako środek przeciw zbytniemu sproszkowaniu przyszłego Sejmu można przyjąć ten przepis bez sprzeciwu i widzieć w nim nadto czynnik ułatwiający tworzenie się większości w nowym Sejmie. Odnośnie do korzyści narodowych (maleńkie stronnictwa niepolskie byłyby głównie przez ten przepis dotknięte), to nie są one zbyt pewne, krążą bowiem wiadomości, że wszystkie mniejszości narodowe w państwie wystąpią ze wspólną listą państwową. W tym wypadku mniejszości te razem wzięte korzystałyby z przywileju, zastrzeżonego wielkim stronnictwom i uzyskaćby mogły nawet więcej mandatów (i to kosztem polskim), niż im się arytmetycznie należy...

W pełnym Sejmie dwa wielkie stronnictwa: Związek Ludowo-Narodowy i Piastowcy zgłosiły do owego art. 94 poprawkę (posła Rataja), która żąda, by mandaty pozostałe do podziału według list państwowych przypadły tylko tym stronnictwom, które przeprowadzą nie — jak komisya projektuje — posłów w trzech okręgach, a l e w o ś m i u o k r ę g a c h. Pojawiła się nadto propozycya pośrednia, zniżająca cyfrę 8 do 5 okręgów (poseł Harasz).

A zatem wielkie stronnictwa zdobyłyby według poprawki p. Rataja jeszcze większe przywileje, niż im zapewniała komisya. Mało tego. Art. 98 mówi, że stronnictwu n i e w o l n o m i e ć z l i s t y p a ń s t w o w e j w i ę c e j m a n d a t ó w n i ż 50% tej ilości, którą zdobyło w okręgach. Dotyka to znowu specjalnie te stronnictwa, które będą rozporządzały ogromnemi resztkami i nie będą ich mogły wyzyskać, a będą to — rzecz prosta — stronnictwa małe. Wreszcie jeżeli nie wszystkie mandaty zostaną przez listę państwową obsadzone, wówczas następuje t. zw. trzecie skrutynium, t. j. przydział mandatów poszczególnym stronnictwom, by wypełnić cyfrę 408 posłów. Przydział ten nie będzie jednak przeprowadzony według ilości niezużytych resztek głosów, lecz w stosunku do ilości mandatów otrzymanych przez poszczególne stronnictwo z list okręgowych i listy państwowej łącznie. I znowu byłby to przywilej dla wielkich stronnictw.

Przeciw tym postanowieniom, popieranym przez całą prawicę i piastowców, a częściowo także przez radykalne „Wyzwolenie“ organizuje lewica z Pracą Konstytucyjną silną opozycyę. Poseł Niedziałkowski nazywa je w „Robotniku“ „próbą brutalnego sfałszowania woli narodu“, a pojawiły się nawet pogłoski, że skoalizowane małe grupy zastosują ewentualnie broń obstrukcyi przeciw tej „dyktaturze“ endecko-ludowcowej“. Niestety nie kto inny, jeno sam p. Witos jako prezydent ministrów dał deprawujący wielce przykład obstrukcyi w polskim Sejmie, w toku zeszłorocznych debat nad konstytucyą. Dzisiaj mówi się już o obstrukcyi jako legalnej walce przeciw większości sejmowej. Wspaniała to zaiste nauka dla mniejszości narodowych w Polsce, które w przyszłym Sejmie zechcą z niej niezawodnie skorzystać. Należy zaznaczyć jak najdobitniej, że byłoby to zdradą stanu ze stanowiska narodowego, gdyby polskie stronnictwa rozbijały własny polski Sejm przy pomocy obstrukcyi, która przecież jest tylko rozpaczliwym i w swej istocie antypaństwowym orężem mniejszości narodowej, walczącej przeciw uciskowi państwowemu.

Inna rzecz, że i my nie uważamy wszystkich omawianych poprawek za szczęśliwy pomysł. Wielkie stronnictwa chcą uzyskać więcej niż uzyskać wolno w naprawdę proporcyonalnym systemie wyborczym. Trudno: albo się przyjmie okręgi — z wyborami zapomocą zwykłej większości głosów, albo proporcyonalność. Ta ostatnia ma dać reprezentacyę mniejszościom, nie należy jej przeto odbierać na innej drodze. Takie sposobiki mogłyby nam zaszkodzić zagranicą, a wewnątrz kraju spaczyłyby tylko rozwój życia politycznego. Wnioski komisyi dają maximum tego, co w interesie państwa można zmienić w arytmetyce wyborczej. To, co poza nie wychodzi, to leży jedynie w interesie obecnych b e a t i p o s s i d e n t e s, którzy pragną spetryfikować swój stan posiadania. Wątpimy bardzo, czy taka radykalna korektura woli wyborców przyniosłaby państwu korzyści, których się niektórzy ich rzecznicy spodziewają.

---

# Wieści z Zagłębia.

(Układy z robotnikami. — Nielegalne szybiki. — Drożyzna i aresztowania. — Jak się sprawują pepsiki. — Strajki. — Fałszerze stumarkówek).

O mały włos nie doszło na kopalniach i po fabrykach do generalnego strajku, który zapowiadano w razie, gdyby pomiędzy robotnikami a przemysłem nie doszło do porozumienia. Był w Zagłębiu w tej sprawie min. Darowski i doprowadził do zażegnania ciężkiej sytuacyi. Układ został zawarty i obowiązywać będzie od 1 maja do 31 października. Wzrost kosztów robocizny, spowodowany podwyżkami, wynosić będzie około 20%, co wywoła podniesienie kosztów wydobycia węgla o 6—7%. Metalowcy uzyskali podwyżki od 23% do 28. Wyższy procent w przemyśle metalowym, niż w górnictwie nie dowodzi bynajmniej, aby metalowcy byli lepiej wynagradzani, niż robotnicy w górnictwie. Zmniejszoną została tylko różnica między ich mniejszym zarobkiem, a płacami w górnictwie.

Doprowadziły również władze nareszcie do porządku sprawę nielegalnych szybików. W swoim czasie donosiliśmy, że na terenach węglowych Dąbrowy Górniczej ze szkodą i dla państwa i dla miast wybijano szybiki, otwierając nielegalne odkrywki. Takich szybików było z górą... sto. Szybiki zdemolowano, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności i ukarano grzywną po 10.000 mkp. Nielegalne wydobywanie węgla z szybików i handel tym węglem idzie w parze z wiecznym bodaj szmuglem i innemi nielegalnościami np. zdzierstwem uprawianem przez piekarzy, rzeźników, sklepikarzy. Władze grupami i pojedynczo sadzają ich do więzienia. Ci zaś tłomaczą się wysokiemi cenami producentów. Istotnie — drożyzna w Zagłębiu jest coraz potworniejsza. Ceny rosną z dnia na dzień, towaru niema. Niedawno uwięziono za paskarskie ceny kilkanaście osób, zajmujących się drobnym handlem i sklepikarzy. Nie drożyzna zapewne, ale chęć użycia życia wpływa bardzo na t u t e j s z y c h p e p s i k ó w. Oto w Dąbrowie z a a r e s z t o w a n o z a o s z u s t w o b. sekretarza organizacyi P. P. S. w Zagłębiu, Feliksa Baranowskiego. Z Sosnowca wyjechał z pewną żydóweczką inny peps, pozostawiając, jak słuchy niosą, milionik okrągły dłużków, w czem parę set tysięcy w restauracyjkach i nieporządeczek w kasie związku na kilkadziesiąt tysięcy.

Pepsików przedstawiciele bawią się, nabroiwszy, uciekają z Zagłębia. Komuniści za to ostro strajkują. W Hucie Bankowej nie mógł dać zarząd 50% podwyżki, więc metalowcy przestali pracować, odmawiając propozycyę 28%. Wobec tego zarząd zadecydował, że jeżeli robotnicy nie powrócą do pracy, Huta zostanie zamknięta i 3000 robotników będzie pozbawionych zarobku. Co to jednak może komunistów obchodzić, ilu robotników na głód narażą? Chodzi o zamęt, o zamieszki, o dawanie znaków życia, że się jest, że się to i owo dla dobra robotniczego czyni. Komuniści strajkują, a żydzi, przyjaciele lewicy, fałszują niemieckie stumarkówki. Władze przytrzymały niedawno propinatora Wigdora z Wolbromia i Anzela Weissbergera z Sosnowca, przy których znaleziono falsyfikatów na 11.000 mkp. Między żydkami afera ta wywołała wielki harmider, ale w każdym razie mniejszy, aniżeli 60%-owe zniszczenie przez P. K. K. P. czarnej giełdy, robiącej w Sosnowcu miliardowe interesy.

J. M-ski.

---

# Teatr im. Słowackiego.

### „Oczy księżniczki Fathmy“, komedya w trzech aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

Śmiano się wokoło mnie, śmiałem się i ja — i to mnie najbardziej bolało. Widocznie od r. 1914 spuścili z tonu słuchacze i dążący w ślad za słuchaczami komedyowi twórcy. Przed wojną bylibyśmy się także śmiali, nie wątpię, ale jakoś inaczej. Byłby to śmiech ot taki sobie, po którym następowałoby wiercenie się na krzesłach, pokaszliwanie i ucieranie nosów, czyli rodzaj dyskretnego, instynktownego gwizdania. I opuszczalibyśmy teatr z wyrokiem na ustach: „szkoda, że Kiedrzyński partaczy swój wrodzony dowcip i talent, szkoda, że stara się przekupić publiczność kilkoma doskonałymi konceptami i farsowymi (nie wyzyskanymi) pomysłami, ażeby módz bezkarnie podawać zaraz potem byle co byle jak“.

Boć „Oczy księżniczki Fathmy“ są pseudoartystyczną łapówką: podmalowane i zakropione atropiną, jednają sobie widza sztucznym wyrazem i blaskiem. Po przelotnem, figlarnem spojrzeniu następuje długie, szklane, tępe wyczerpanie — po sprytnem zagajeniu rozmowy następuje ożywione gadanie o pogodzie.

Akt pierwszy: Trzy małżeńskie sceny pomiędzy Karolem Groniewskim i jego żoną Stefą. (Okropna rzecz, że nie możemy oduczyć się tych „Zech“ i „Stef“, tych zgrubiałych zdrobnień, które tak przypominają drugorzędne pensyonaty, a na afiszu trącą skrystalizowaną wulgarnością!) Karol jest profesorem historyi, Stefa chce być artystką kinową. Gotowe: rozwód. Czyż bowiem (koniecznie) mól książkowy może się rozumieć z (koniecznie) konikiem polnym? — Wykluczone. Wie o tem lokator Narewicz i korzystając z ochrony lokatorów staje się panem położenia. Ale panowanie jego schodzi niestety na drugi plan, p odczas gdy na pierwszym planie szaleje orgia przebierania się Stefy. A mianowicie: po każdej, identycznej, małżeńskiej scenie Stefa wylatuje z pokoju, by za chwilę powrócić w nowym kostyumie „z firmy Gustaw Zmigryder w Warszawie“ i kłócić się da capo. Czyżby wyłącznie o te kostyumy chodziło? Tak się zdaje. Suknia wizytowa, suknia maskaradowa, szlafroczek. W drugim akcie suknia spacerowa, suknia wieczorowa a oprócz tego bibka trwająca dwadzieścia minut, w czasie której Stefa przechodzi z rąk Narewicza w ręce adwokata Czerskiego. Narewicz zawiódł: nie ma stosunków w świecie kinematograficznym, ma je natomiast Czerski. W akcie trzecim czekamy na zjawienie się Stefy, która uciokła z Czerskim i zrobiła karyerę. Sława, samochody, Riwiera, miliarder amerykański, a przedewszystkiem stroje... Zapieramy oddech... Stefa przyjdzie pożegnać się z porzuconym mężem. Kwestya sentymentu. Wchodzi. Aaaa!!! Kapelusz z firmy Henriette w Warszawie i rozwiązanie kostyumowe z prologiem, czyli z podnoszeniem się zasłony, czyli ze zrzucaniem bajecznego płaszcza. I drugie: Aaaa!!! A ja dumam sobie: „Zaza, ta cudowna Zaza zamieniona w manekina“.

Stefa „dojrzała“. „Straciła naiwność“. Jaką?! Mizdrzy się do dawnych wspomnień, w których dojrzała osoba wolałaby chyba nie grzebać. „Zawsze pierwszy dom, mąż...“ Powiedzmy knurek i chlewik... Bo Narewicz dalej „trwa“, bo profesorowi odbija Reginę, przyjaciółkę Stefy. która od pierwszego aktu stara się zająć jej miejsce i w końcu zajmuje.

Gdybym był młodszy, krzyknąłbym: Sentymencik Stefy jest dowodem zdziczenia współczesnej sztuki! Z takich cegieł buduje się wyłącznie szczere farsy a spaja się je kpiną ze swoich bohaterów! Robi się to, że celowe przejaskrawienie sytuacyi świadczy o duszy autora! Tymczasem „oczy księżniczki Fathmy“ rozrzewniają się na widok — za pozwoleniem — drańtwa, pospolitego drańtwa in persona!

Ta refleksya sprawiła, że aczkolwiek cenię komedyowy, wrodzony talent Kiedrzyńskiego i życzę mu olbrzymiego kasowego powodzenia (gdyż w ciężkich czasach żyjemy) cisną się pod moje pióro, odnośnie do „oczu księżniczki Fathmy“; słowa wyjęte z Warszawskiej Szopki: „Grać, kto w Boga wierzy, bo będzie świństwo, skoro się odleży“.

Duszą wieczoru był p. Nowakowski. Artysta ten włożył na nogi siedmiomilowe buty i stanął u mety, kędy stać wolno tylko wybranym z wybranych. Jego Narewicz był tak doskonały, że nadawał się do innej sztuki. Brakowało mu artystycznego tła, brakowało ręki Rittnera. Był zupełnie sam bez partnera i bez partnerki. Błysk autorskiego talentu, który oświetlał... braki. Gra p. Nosarzewskiej raziła monotonią, wypływającą z natury roli. Być przez cały wieczór gąską a wkońcu gęsią to zadanie niełada. Na szczęście Zmigryder okrywał niepokalaną białość piórek Stefy taką profuzyą barw i fasonów, że miałem ochotę go wywołać. P. Guttner nie wzbogacił anemicznego Czerskiego ani jedną kropelką krwi. P. Malinowski (Karol) niepotrzebnie trącił Kostrzowskim.

K. H. Rostworowski.

---

# Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

### Zjazd deleg. Krak. Okręgu T. N. S. Śr. i W.

Po obradach nad szkolnictwem ogólnokształcącem, o czem podaliśmy szczegóły poprzednio, przedstawił Zarząd Okr. Krak. T. N. S. Śr. i W. sprawozdanie z działalności w r. 1921/22. Okręg liczy Kół 18 z 758 członkami. Opracowane regulaminy 5 Komisyi (ustawodawstwa szkoln. i ochrony prawnej, ekonomicznej, spraw młodzieży, referentów i prasowej). Zarząd Okręgu podsycał ruch umysłowy i zainteresowanie zagadnieniami ustroju szkoln. za pomocą kilku ankiet. Z inicyatywy Zarz. doszedł do skutku I. Zjazd geografów polskich (o czem umieściliśmy sprawozdanie), nadto starał się o pomoc dla sierot po zmarłych profesorach i czerpał na ten cel z funduszu (32.000 mk.) zebranego z inicyatywy prez. K. Stacha. Szczególniejszą wagę przywiązywał do pragmatyki naucz. i dzięki jego zabiegom zostanie opracowany projekt przez znakomitych prawników, profesorów Un. Jag. Poza licznemi sprawami (materyalnemi) Zarząd zwrócił się do Kuratoryum krak. z memoryałem w sprawach administracyi szkolnej, wychowawstwa i nauczania. Po uchwaleniu absolutoryum Zarządowi, we wnioskach (Jakóbiec, Sękowski, Arvay, Stach, Stopka, Skimina, Golański, Dziama, Kulisiewicz, Krajewski, Sikora i in.) poruszono szereg ogólniejszych spraw; z tych najważniejszą, aby Zarząd okręg. uzyskał zezwolenie dla wszystkich szkół na całym obszarze ziem polskich zbierania składek na s z k o l n i c t w o p r y w a t n e n a k r e s a c h, z a g r o ż o n e w s w y m b y c i e m a t e r y a l n y m.

O godz. 8 wieczorem zakończono całodzienne obrady niedzielne. W. K.

### Jubileusz zasłużonego pedagoga.

Z inicyatywy miejscowej Rady gminnej i nauczycielstwa oraz inspektorów szkolnych pp. Dedio i Krzanowskiego, urządzono w Krzeszowicach jubileuszowy obchód 40-letniej pracy zawodowej i obywatelskiej tamtejszego kierownika szkoły powszechnej p. S t a n i s ł a w a P o l a c z k a. Po nabożeństwie w kościele parafialnym odbyło się uroczyste zebranie w sali gminnej, gdzie po licznych przemówieniach ogłoszono w uznaniu niezmordowanej obywatelskiej i wychowawczej pracy oraz zasług położonych około miejscowej szkoły, przyznanie p. St. Polaczkowi godności h o n o r o w e g o o b y w a t e l a K r z e s z o w i e oraz n o m i n a c y ę Min. W. R. i O. P. n a d y r e k t o r a. Dyr. St. Polaczek należy do tych wyjątkowych przedstawicieli naszego szkolnictwa, którzy swej pracy zawodowej oddali się z całem poświęceniem, nie ograniczając jej tylko do zajęć w godzinach urzędowych. Pracował i w szkole i poza szkołą, jako pedagog-wychowawca, jako organizator, jako publicysta wreszcie i autor szeregu prac pedagogicznych i etnograficznych (m. in. napisał p. St. Polaczek monografię wsi Rudawy i pow. Chrzanowskiego). Poświęceniem swojem i sumiennem spełnianiem jak najszerzej pojętych obowiązków dał jubilat przykład, jak wiele można dokonać na skromnem stanowisku nauczyciela polskiego.

---

# KRONIKA.

### FUNDUSZ STYPENDYJNY „OBRONY LWOWA“.

Celem uczczenia pamięci tych bohaterów z pomiędzy słuchaczy Politechniki lwowskiej, którzy pierwsi polegli podczas wiekopomnej obrony naszej kresowej stolicy w 1918 roku, zawiązał się tamże komitet, gromadzący fundusze na wieczystą fundacyę stypendyjną „Obrony Lwowa“.

Komitet, zajmujący się fundacyą, z której udzielono w roku 1921/22 już pięć stypendyów po 50.000 Mkp., zwraca się w płomiennej odezwie do społeczeństwa z prośbą o poparcie. „Wiemy wszyscy — powiada ta odezwa — że Polskę dźwignie przemysł i rolnictwo. Do stworzenia przemysłu potrzeba nam przedewszystkiem tęgich inżynierów i tych musimy wychować nie pozwolić, by młodzież nasza w walce o byt przedwcześnie marniała fizycznie... Fundacya „Orobny Lwowa“ tworzy źródło pomocy dla niezamożnej, a zdolnej młodzieży Politechniki lwowskiej, przypominając równocześnie poświęcenie i bohaterstwo tej młodzieży, która, opuszczając ławy tej samej szkoły, chwyciła za broń i życie położyła na ołtarzu Ojczyzny“.

Administracya naszego pisma chętnie pośredniczy w zbieraniu datków na fundusz stypendyjny „Obrony Lwowa“, będący — oprócz swej strony praktycznej — częściową spłatą długu wdzięczności wobec młodocianych, lecz wielkich patryotów w czynie.

**2 I PÓŁ MILIONA MAREK DARU NAROD. W KRAKOWIE.**

W dniu 3 maja zebrano w Krakowie przy stolikach i za nalepki na Dar Narodowy na cele T. S. L. kwotę 2,402.518.02 Mkp., w czem za nalepki 308.000 Mk., jako naddatki przy sprzedaży nalepek 52.137 Mk. i zebrane przez funkcyonaryuszy Spółki tramwaj. 221.226.50 marek. Cała kwota została przeznaczona na cele szkolnictwa polskiego na kresach zachodnich.

---

Kraków, 16 maja.

**KS. PRAŁAT LEDÓCHOWSKI**, kanonik kapituły ołomunieckiej, przyjechał do Krakowa i udaje się stąd do Poznania, Warszawy i Lwowa, by zaprosić organizacye młodzieży katolickiej na wielki zjazd „Orelstwa“ czeskiego (tj. katolickich Tow. gimnastycznych) w Bernie Morawskiem. Zjazd rozpoczyna się 5 sierpnia a wezmą w nim udział liczne delegacye Belgów, Francuzów (z kard. Dubois), Amerykanów, Jugosłowian i t. d. Może polsko-czeskie stosunki polityczne wyjaśnią się do czasu zjazdu na tyle, by także organizacye polskiej katolickiej młodzieży mogły wziąć udział w tej wielkiej manifestacyi międzynarodowej.

**WIELKA PROCESYA Z KATEDRY WAWELSKIEJ NA SKAŁKĘ.** W ubiegłą niedzielę o godz. 9 rano ruszyła z Katedry wawelskiej do kościoła OO. Paulinów na Skałce uroczysta procesya z głową św. Stanisława Biskupa. W procesyi wzięły udział tłumy pobożnej publiczności; przybyło też kilkanaście procesyi tak z okolicznych wsi i miasteczek, jakoteż z różnych stron b. Kongresówki. Na Skałce sumę pontyfikalną celebrował ks. Biskup sufragan Anatol Nowak, który następnie do tysiącznych tłumów, zalegających olbrzymią przestrzeń wokół kościoła, wygłocił podniosłe kazanie. Po kazaniu, ks. Biskup udzielił wiernym błogosławieństwa głową św. Stanisława Biskupa.

**EGZAMINY NA UNIWERSYTECIE JAG. W TERMINIE LETNIM.** Egzaminy historyczno-prawne typu starego i egzaminy roczne z roku I i II typu nowego odbywać się będą w drugiej połowie czerwca. Studenci, mający zamiar poddać się tym egzamionm, winni wnosić podania, należycie udokumentowane, codziennie między g. 2—3 po południu w kancelaryi dziekanatu. Termin nieprzekraczalny do wnoszenia podań upływa z dniem 3 czerwca.

**WYCIECZKI MŁODZIEŻY AKADEMII HANDLOWEJ.** W ubiegły czwartek odbyła młodzież Akademii handlowej w Krakowie zjazd do kopalń w Wieliczce pod kierunkiem prof. A. Balickiego. Osobny pociąg zawiózł młodzież męską i żeńską, w liczbie prawie tysiąca osób, do Wieliczki, gdzie zwiedzono, przy dźwiękach muzyki, trzy poziomy kopalni.

W dniach 9—12 b. m. urządził wycieczkę do Warszawy żeński kurs abituryentek krakowskiej Akademii handlowej. Uczestniczki zwiedziły zabytki i osobliwości miasta, Wilanów, a z instytucyi handlowych: gmach P. K. K. P., gmach poczty głównej, hale targowe w Żelaznej Bramie, Dom towarowy Braci Jabłkowskich, gmach firmy Gebethner, przystań statków na Wiśle, oraz bardzo szczegółowo zakłady przemysłowo-handlowe firmy Bogusław Herse, których właściciel osobiście wycieczkę oprowadzał.

**NA KOLONIĘ DLA UCZNIÓW W POREMBIE WIELKIEJ,** odnośnie do odezwy „Tow. Kolon. wakac. dla młodzieży szkół średnich Krakowa“, złożono w Administracyi naszego dziennika następujące datki: pp. B. i A. Dyakowscy 500 Mk., prof. F. Dąbrowski 500 Mk., prof. Lohn od uczniów klasy IV b. gimn. VIII mat.-przyr. 1200 Mk., klasa VII a. gimn. Sienkiewicza 1000 Mk., prof. Plezia 1000 Mk., prof. Denker 10.000 Mk., jako członek-założyciel, prof. Nikodym 100 Mk., prof. Dziurzyński A. 500 Mk., prof. Fabris A. 1000 Mk., Dr Klęsk 1000 Mk., prof. Ziobrowski St. 1000 Mk., Zjednoczona fabryka tutek firmy Wołoszyński i Sp. 10.000 Mk., jako członek-założyciel, ks. Wł. Macheta 500 Mk., ks. Dr Rychlicki 1000 Mk., Dr M. Gibas 500 Mk., prof. Piasecki 500 Mk., p. W. Stypiński 2000 Mk., Dr J. Momot 1000 Mk., prof. Dr-Swiba 500 Mk. Razem 33.800 marek.

**NOWA KADENCYA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.** W prezydyum sądu okr. karnego w Krakowie odbyło się onegdaj losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę czerwcową. Losowanie odbyło się w obecności prezesa sądu Pelca, s. s. o. Szczerby i Baczyńskiego, prok. Brasona, oraz reprezentanta Izby adwokackiej Dra Szołajskiego. Jako sędziowie główni wylosowani zostali: M. Bartynowski, wł. realności, B. Beckman, kupiec, J. Better, wł. realności, J. Dutkiewicz, urzędnik, A. Frass, kupiec, P. Guzikowski, wł. realności, A. Hajdziński, wł. realności, B. Haas, wł. realności, St. Cholewiński, malarz, P. Iwanowski, urzędnik, W. Kopera, wł. realności, H. Kornfeld, urzędnik, M. Krzyżanowski, wł. księgarni, J. Kuczyński, fotograf, A. Lobodyński, emeryt, L. Lorenz, wł. realności, J. Maurizio, wł. cukierni, J. Mniszek, urzędnik, Dr L. Osetkiewicz, wł. realności, Dr J. Olszewski, urzędnik, J. Orłowski, budowniczy, W. Pilarz, urzędnik, E. Pliszewski, dyr. banku, A. Rose, wł. realności, St. Rydel, aptekarz, S. Singer, ajent handl., M. Sikorski, kupiec, L. Stabrawa, urzędnik banku, A. Szancer, dyr. banku, Dr A. Szarski, przemysłowiec, Fr. Suliński, urzędnik, Fr. Sytnik, urzędnik, F. Wilkoszewski, agronom, M. Zieliński, urzędnik, J. Zieniewicz, inżynier, Fr. Żychowicz wł. realności. Zastępcami przysięgłych wybrani: R. Bar, majster kominiarski, Fr. Florek, wł. realności, L. Górka, wł. realności, S. Kamiński, przemysłowiec, M. Korbutowicz, cukiernik, F. Mikulski, wł. realności, K. Norek, restaurator, W. Nycz, wł. realności, A. Wawrzecki tapicer. Nowa kadencya rozpoczyna się 6 czerwca b. r.

**FAŁSZERZ ŚRODKÓW APTECZNYCH PRZED SĄDEM.** W sądzie okr. karnym przed zwykłym trybunałem pod przew. s. s. o. Hubaczka, odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Romanowi Kosteckiemu, kandydatowi farmacyi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Wedle aktu oskarżenia, zgłosił się w maju ubiegłego roku do apteki T. Oświęcimskiego w Krakowie obwiniony Kostecki i oświadczył, że jest współwłaścicielem firmy C. Förste, C. M. w Berlinie fabryki chemikaliów i w imieniu tej fabryki oferował p. Oświęcimskiemu dostawę leków. Umowę zawarto, wedle której obwiniony dostawił aptece Oświęcimskiego kilka środków leczniczych, a to: chininy, kofeiny, teobrominy, kodeinu, oraz ekstraktu ze sporyszu w etykietalnych opakowaniach wspomnianej firmy berlińskiej. Po pewnym czasie, okazało się, że chinina i kodeina są fałszowane, wobec czego Kosteckiego aresztowano. Oświęcimski poniósł wskutek tego oszustwa szkodę ponad 400.000 marek. Podobnych oszustw dopuścił się Koste-

cki na szkodę kilku aptekarzy we Lwowie i w Warszawie.

Na wczorajszej rozprawie obwiniony do winy się nie przyznał, trybunał jednak, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, uznał Kosteckiego winnym zbrodni oszustwa i skazał go na rok ciężkiego więzienia.

**WIELKIE WŁAMANIE DO BANKU POLS.-AMERYKAŃSKIEGO.** W nocy z 13 na 14 b. m. nieznani sprawcy dostali się przy pomocy drabiny przez niezakratowane okno do biur Polsko-amerykańskiego Banku Ludowego w hotelu Krakowskim przy ul. Dunajewskiego. Włamywacze, po wtargnięciu do lokalu bankowego, wycięli otwór w bocznej ścianie kasy ogniotrwałej i skradli: 4240 leji rumuńskich, 89.460 koron austr., 163 dolarów amerykańskich, 23.626 marek niem., 205 franków franc., 5 fr. szwajc., 3305 fr. belgijskich, 64 koron duńskich, 25.208 koron czeskich, 6 funtów szterlingów, 3 czeki, każdy na 15 funtów szterl., oraz kilka milionów marek polskich. Ogólna szkoda wynosi około 12 milionów marek polskich. W związku z tą kradzieżą, przeprowadzono niezwłocznie obławę w mieście, podczas której aresztowano pięciu znanych włamywaczy kasowych. Nazwiska ich, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

**POŻAR.** Wczoraj po południu wybuchł pożar w składzie mebli kupca Beera Honigwachsa przy ul. Gredzkiej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ogień powstał od niedopałka papierosa, rzuconego do składu przez rozbitą szybę. Zawezwana straż ogniowa ugasiła ogień po półgodzinnej akcyi ratunkowej. Szkoda, wskutek spalonych 10 krzeseł i 3 stołów, wynosi 20.000 Mk.

**STAN ATMOSFERY:** Wskutek stworzenia się nad Węgrami wyżu barometrycznego, który swym wpływem ogarnął również i Polskę, nastąpiło w dniu wczorajszym ogólne polepszenie się stanu pogody i wzrost temperatury, która o godzinie 9 rano wynosiła prawie w całej Polsce przeciętnie 10°, po południu od 10 (Pińsk) do 18° (Poznań, Kraków).

Kraków 8h: Ciśnienie 765.8, temperatura +15.6, maximum +19.2, minimum +0.9, opad —, stan nieba: dość pogodnie.

Prognoza na wtorek: Dość pogodnie i ciepło, w Polsce północnej pogoda zmienna z przelotnymi opadami.

## Z Polski i ze świata.

**ZLOT SOKOŁÓW VI OKRĘGU ŻYWIECKIEGO** odbędzie się dnia 18 b. m. w Bielsku. W zlocie weźmie udział także I-szy okręg krakowski, oraz goście z Kongresówki i Górnego Śląska. Pożądanem jest jednak, aby w zlocie tym wzięły udział także i inne polskie stowarzyszenia, oraz rzesze ludności wiejskiej i miejskiej, celem zamanifestowania polskości Ziemi Śląskiej, na której przed wojną każda taka próba spotykała się z wrogą postawą Niemców i władz austryackich.

**UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ** ku czci poległych uczniów gimnazyum nowotarskiego odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 10 przed południem.

**ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA REGULACYĘ ZAKOPANEGO.** Plany regulacyjne Zakopanego, do otrzymania których zdąża Ministerstwo robót publicznych za pomocą niedawno rozpisanego konkursu architektonicznego, były rozpatrywane i nagrodzone przez sąd konkursowy w Krakowie w Kole architektów w dniach 11 i 12 b. m. Nagrodę pierwszą otrzymał arch. Karol Stryjeński (junior) i arch. Heizmann, drugą inż. Piotrowski, a następnie dwie równorzędne: prof. Wł. Ekielski, oraz arch. St. Wąs i inż. L. Skopiński.

**MORDERSTWO W ZAKOPANEM.** Nasz korespondent zakopiański donosi nam o napadzie bandyckim, którego ofiarą padło życie młodego, bo 25 lat liczącego, Jana Strączka z Zakopanego. Ś. p. Strączek stanął w obronie zagrożonego życia swego ojca, do którego czuli zemstę zwyrodniali napastnicy. W bestyalski i ohydny sposób pobity i zmasakrowany, w parę godzin zmarł, pozostawiając po sobie żal ogólny. Ś. p. Jan Strączek należał, mimo młodego wieku, do ludzi wyrobionych i cieszył się sympatyą kół góralskich.

**SENSACYJNA AFERA MŁODEGO „ANARCHISTY".** W sprawie aresztowanego Jerzego Kadena, syna właśc. dóbr w Żurawicy, przynoszą dzienniki lwowskie następujące szczegóły: Podczas rewizyi osobistej znaleziono przy aresztowanym granat ręczny, nabity rewolwer i czarną maskę. Początkowo aresztowany wypierał się wszelkiej winy. Twierdził, że przyszedł w nocy w miejsce wyznaczone p. Zajączkowskiemu przez „Klub anarchistów" na złożenie pieniędzy dlatego tylko, że chciał zobaczyć, co też p. Zajączkowski zrobi wobec pogróżek, o których aresztowany wiedział od Zajączkowskiego, granat zaś wziął na psy, których kilka kręciło się zawsze w nocy w okolicy dworu. Widząc jednak, że naiwne jego tłómaczenie nie wytrzymuje krytyki, przyznał się, że do chęci wymuszenia na sąsiadach rodziców dwóch milionów marek pchnęły go długi karciane, zaciągnięte na wysokie kwoty u okolicznych żydów. Pijawki te ciągnęły od niego po 3—4 tysięcy dziennie, tytułem procentu.

**ZAMACH NA POCIĄG.** Ustalono już, że przyczyną wykolejenia się pociągu pod Otuszem, przyczem utracili życie maszynista i palacz, było wykręcenie śrub, przytrzymujących szynę i przesunięcie jej z toru. Zbrodniarzy jeszcze nie wyśledzono.

**MILIONÓWKA.** Podczas sobotniego ciągnienia padła wygrana na numer 2,598.633, sprzedany w Warszawie.

**„DRUT I FALA"**, miesięcznik wojskowy, o którego występie bluźnierczym pisaliśmy niedawno, został — jak donosi „Rzeczpospolita" — z rozkazu gen. Kulińskiego zawieszony.

**ZGON ARTYSTKI NA OBCZYŹNIE.** W jednej z kuracyjnych miejscowości we Włoszech zmarła niedawno Hanna Bystrzyńska, młoda, utalentowana wysoce śpiewaczka, znana zwłaszcza w Warszawie z koncertów, urządzanych w tamtejszej Filharmonii.

## Ze świata katolickiego.

**KIEROWNIK MISYI POLSKIEJ W PARYŻU.** Dnia 8 b. m. wyjechał z Krakowa i bawi obecnie w Poznaniu u Kardynała Dalbora ks. W. Szymbor, aby stamtąd udać się do Paryża, dla objęcia kierownictwa misyi polskiej w Paryżu i Francyi. Siedzibą misyi będzie kościół de l'Assomption, położony naprzeciwko kościoła de la Madaleine w samem centrum Paryża, a zadaniem jej opieka duchowna nad Polakami w Paryżu i w całej Francyi, których obecnie liczą do 250.000 dusz. Do niej także pod względem kościelnym należeć będzie ambasada polska w Paryżu. Przy tym samym kościele zkupiła się Polonia już za czasów emigracyi, kiedy ks. Kajsiewicz miewał swoje słynna kazania do braci Polaków. Po Zmartwychwstańcach opieka duszpasterska przeszła w ręce ks. Postawski, staruszka dziś 87-letniego, który nie łyszy, nie widzi i Mszę św. zaledwie od czasu do czasu odprawia i to w swoim pokoju, bo trudno mu ruszyć się z fotelu, do którego przykuwa go choroba i starczy upadek sił. Dziś, kiedy ogromne masy robotnika polskiego napływają do Francyi, trzeba energicznej i rzutkiej organizacyi, żeby tych tysięcy nie zostawić bez pomocy religijnej, a godność katolickiej Polski niepodległej również domaga się godnego przedstawicielstwa w sferach kościelnych. Kardynał Dalbor zajmuje się misyą polską w Paryżu w imieniu Episkopatu polskiego, jako prymas polski, w łączności z M. S. Z., a wybór padł na ks. Szymbora właśnie dlatego, że już przed wojną i w czasie wojny umiał wydatnie opiekować się emigracyą naszą i latami całemi służył jej w Niemczech, w Danii, w Szwecyi, Belgii i w północnej Francyi. Dużo też artykułów w tej materyi umieszczał w „Głosie Narodu" w latach 1913 i 1914. Toteż z uznaniem i zaufaniem przyjmie ogół poski i katolicki do wiadomości jego nominacyę na tę ważną placówkę zagraniczną.

## Zawiadomienia i komunikaty.

**Z TOW. FILOZOFICZNEGO.** We wtorek 16 b. m. o godz. 7 wiecz. (przy ul. św. Anny 12) na zebraniu Sekcyi tomistycznej ks. prof. F. Hortyński zacznie tłómaczyć i objaśniać Metafizykę Arystotelesa z Komentarzem św. Tomasza.

**KONCERT A. DIDURA,** sławnego śpiewaka, odbędzie się we środę 17 b. m.

**SŁAWNY KWARTET BARMASA** z Monachium wystąpi tylko raz jeden w niedzielę 21 b. m.

**OLGA DESMOND W KRAKOWIE.** Światowej sławy tancerka i głośna gwiazda filmowa, Olga Desmond, wystąpi w Krakowie na zaproszenie „Krak. Biura koncertowego E. Bujański" tylko raz jeden, a to w piątek dnia 19 b. m. w miejskim teatrze im. Jul. Słowackiego. Zakupione już bilety z datą 29 kwietnia b. r. obowiązują na piątek 19 b. m. Pozostałe bilety sprzedaje od wtorku 16 b. m. kasa dzienna teatru im. Jul. Słowackiego od godz. 9—1 i od 4 po południu.

**FUNDUSZ POŚMIERTNY.** Związek zrzeszeń pracowników publ. województwa krakowskiego stworzył fundusz pośmiertny dla członków, należących do niego stowarzyszeń. Celem funduszu jest przyjście z doraźna pomocą pracownikom i ich rodzinom w wypadku śmierci. Zasiłek ten, przesyłany ubezpieczonym natychmiast po otrzymaniu wiadomości, wynosić będzie zależnie od wysokości wkładki, 50.000 lub 100.000 Mk., a to połowę tej kwoty w razie śmierci żony, a czwartą część w razie śmierci dziecka. Zgłoszenia przyjmuje i regulamin na żądanie wysyła p. Jan Reczyński, kasyer Kasy skarbowej w Krakowie, ul. św. Filipa 23.

**KOLEDZY,** którzy składali maturę w roku 1897 w Bochni, zechcą podać swoje adresy na ręce inż. Przemysława Przybyłowicza w Bochni, celem urządzenia 25-letniego zjazdu koleżeńskiego w dniach 9 i 10 lipca b. r., oraz zgłosić swój udział w zjeździe.

## Wiadomości kościelne.

**NABOŻEŃSTWO KU CZCI Ś. PASCHALISA.** Staraniem Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu, odprawionem zostanie 17 b. m., we środę, nabożeństwo z kazaniem ku czci św. Paschalisa o godz. 5 w kościele Felicyanek.

## CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2503 cią Wincenty Witos; 2504-tą pamięci Dra Maryi Cyrus Sobolewskiej; 2505-tą państw. szkoła zawod. żeńska w Krakowie, z okazyi imienin Zofii Tatarczanki; 2506-tą Bolesław i Ludwika Komarowie, Łódź; 2507-mą pracownicy oddziału białostockiego Polsk. Dyrekcyi ubezpiecz. wzajemnych; 2508-Antoniewie Piaseccy z Popkowic, Ziemia Lubelska; 2509-tą pracownicy Urzędu ruchu, Stryj — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

## Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO** komunikują: Teatr Słowackiego znalazł w wesołej komedyi Kiedrzyńskego „Oczy księżniczki Fathmy" prawdziwie atrakcyjną nowość. Wobec wielkiego powodzenia i krótkiego czasu gościny p. Nowakowskeego, komedya Kiedrzyńskiego grana będzie, z wyjątkiem czwartku, codziennie do przyszłego poniedziałku włącznie.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Środa 17 b. m.: „Oczy księżniczki Fathmy".
Czwartek 16 b. m.: „Ulica dziwna".
Piatek 17 b. m.: „Oczy księżniczki Fathmy".
Sobota 18 b. m.: „Oczy księżniczki Fathmy".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. Straszne dzieci", wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy".

# Ze sportu.

## Klęska Polski w matchu footballowym z Węgrami — 0:3.

Pierwsze zawody międzynarodowe w piłce nożnej, odbyte w niedzielę na boisku Cracovii, wywołały zaiteresowanie tak wielkie, jakiego nie przewidywali najwięksi optymiści. Doskonale przygotowane boisko Cracovii zmieściło kilkanaście tysięcy widzów, z których znaczną część stanowili goście z poza Krakowa. W niedzielę rano zauważono niebywały ruch w mieście; każdy pociąg z Warszawy, Lwowa, Poznania i mniejszych miast wyrzucał z siebie setki podróżnych, których pierwsze kroki skierowane były celem kupna biletów. Związek z prezesem Drem Cetnarowskim na czele dokonał wielkiej pracy. Organizacya zawodów, poza nieuniknionemi drobiazgami, stanęła na wysokości zadania. Węgrów podejmowano należycie, pokazano zabytki kultury Krakowa, tak że wywieźli jak najlepsze wrażenie i wspomnienia.

Sam wynik zawodów nie odpowiada przebiegowi gry. Drużyna polska, aczkolwiek wadliwie zestawiona, grała ambitnie i częściej wypracowywała doskonałe pozycye do strzału; oddano ich wielką liczbę, lecz albo piłka grzęzła w rękach doskonałego bramkarza Węgier, albo szła na „aut".

Już w pierwszej minucie zaatakował polski napad bramkę węgierską. Ataki przenoszą się błyskawicznie — w minucie czwartej zdobywają Węgrzy przypadkową bramkę. Ostro strzelona piłka schodzi z buta doskonałego zresztą obrońcy Gintla i wpada do naszej bramki. Powstałe stąd przygnębienie mija — drużyna polska atakuje częściej. Wypady Kuchara nie dają rezultatu; atak nasz załamuje się na zupełnie słabym i zbyt powolnym Raymanie i Krumholzu. Klotz (lewy obrońca) chybia głową piłkę, którą przenosi prawy łącznik węgierski na lewą stronę, a mylny wybieg Lotha z bramki pozwala gościom zdobyć drugiego goal'a, strzelonego do pustej siatki.

Po pauzie gra w środku pomocy Cikowski — Śliwa wyczerpany przepuszcza swą stroną ataki Węgrów — słaby dotychczas Klotz broni dobrze i pewniej aniżeli w pierwszej połowie gry. Węgrzy jednak trzymają się dzielnie; pomoc ich paraliżuje usiłowania naszego napadu, grającego chwilami dobrze; brak pewnych strzałów a przytem i szczęścia stanął na przeszkodzie w uzyskaniu honorowego punktu.

Drużyna nasza zeszła z boiska pokonaną; na wynik ten jednak goście nie zasłużyli, gdyż mimo niezbyt szczęśliwego zestawienia drużyny polskiej ta ostatnia nie była na tyle gorszą od węgierskiej.

Związek odniesie z tych zawodów tę korzyść, że w statucie swoim odda ustawianie drużyny w ręce jednej osoby a nie trzech. Będzie większa odpowiedzialność jednostki to prawda, lecz uniknie się polityki kompromisu, jak to było ostatnim razem — łatwiej będzie można urzeczywistnić pewien pomysł i kombinacyę w ustawieniu, aniżeli przy głosowaniu trzech osób.

W każdym razie match ten pozostawił wrażenie, a sceptykom zaimponował olbrzymiem zainteresowaniem się tysięcy. Football rozwija się u nas z żywiołową siłą, której nie zagasi już wstecznictwo niektórych jednostek; parę lat pracy a zrównamy się z naszymi nauczycielami.

### Victoria Žižkov—Czarni.

Match między Victorią Žižkov a Czarnymi, rozegrany we Lwowie, zakończył się zwycięstwem Victorii w stosunku 1:0.

### Wyniki niedzielne zagraniczne.

Berlin: Międzymiastowe zawody piłki nożnej Budapeszt—Berlin 4:2 (2:2).
Praga: Sparta—Cieplice 2:1.

# O łączność Krakowa z pow. północnemi.

Cały szereg powiatów na północ od Krakowa, ongiś do Małopolski należących, stracił od czasu rozbiorów wszelką łączność ze swoją naturalną stolicą — Krakowem. Łączność ta powinna być obecnie bezwzględnie nawiązana, jeżeli już nie ze względów politycznych, to ekonomicznych, tembardziej, że są to powiaty zostawione same sobie, gdyż na skutek odległości wpływ Warszawy nie może na nie rozciągać się. W projekcie ordynacji wyborczej przyłączono już powiaty Olkuski i Miechowski do Krakowa, szkoda, że nie przyłączono powiatu pińczowskiego, który również ciąży do swej dawnej stolicy.

Powiat pińczowski obok Miechowskiego należy do najbogatszych w kraju, w całym powiecie jest wielka obfitość chleba, lecz ten na miejscu zjadać lub spasać inwentarzem się musi, ob wywóz strasznie jest utrudniony.

Niema bowiem chyba w całej Polsce poza kresami powiatu bardziej pod względem dróg tak zaniedbanego nad pińczowski, w całym powiecie około 20 kilometrów drogi bitej, reszta topiele i bagna. Wskutek tych fatalnych warunków jedynemi kupcami zboża są żydzi z Działoszyc, a ci co nie wywiozą koleją na północ i co na miejscu nie zostanie zjedzone, to końmi wywożą do Krakowa. Tysiące wozów w ciągu roku ciągnie po najokropniejszych drogach w stronę Krakowa ze zbożem, kartoflami, nasionami, mlekiem, cukrem a nic dziwnego, że drożą się z towarem, dostarczonym w tak trudnych warunkach. Względy zatem aprowizacji Krakowa przemawiają za tem, aby stolica Małopolski dla własnego swego interesu w tym kierunku coś uczyniła.

Uratowano ostatnio kolej Kocmyrzów—Posądza, lecz na tem nie należałoby poprzestawać. W roku bieżącym mają zamiar przedłużyć kolej wąskotorową Miechów—Działoszyce do Kazimierzy Wielkiej. Z Posądzy do Kazimierzy Wielkiej zostanie przerwa między dwiema linjami: północną i południową około 30 kilometrów. Czyby zatem nie leżało w interesie Krakowa przedłużyć kolej z Posądzy do Kazimierzy Wielkiej i w ten sposób sięgnąć do stodół i śpichrzów producentów bogatego powiatu, a do Krakowa ściągnąć i ześrodkować handel całej okolicy. Dziś z konieczności mieszkańcy powiatu oglądać się muszą w stronę stolicy północnej, jako bliższej kolejowo. — Wszystkie towary idą przez żydowskie Działoszyce; mając kolej do Krakowa, tuby wszystko kupowali. Gdyby się zawiązało poważne konsorcjum, któremuby chodziło nie tyle o zyski, ile o dobro miasta i kraju, zajęło się stroną formalną projektu i ogłosiło sprzedaż akcyj kolejowych, to nie tylko sejmik powiatowy i gminy, ale liczna rzesza włościan małorolnych z ochotą by te akcje rozebrała, wiedząc, że da im pewny procent, a całej okolicy zapewni wygodę i korzyść wielką.

s. p.

# Ceny mieszkań i utrzymania w uzdrowiskach

Celem zapobieżenia drożyźnie i wyzyskowi w tegorocznym sezonie leczniczym w uzdrowiskach odbyły się w Krakowie w obecności wojewody Dr Gałeckiego i naczelnika Wydziału Dr Lewickiego nadzwyczajne posiedzenia powiatowych Komisyi badania cen w Nowym Targu, Nowym Sączu i Myślenicach. Komisye te ustaliły następujący cennik mieszkań i utrzymania w uzdrowiskach:

Ceny pokoi wraz z urządzeniem, pościelą i obsługą w pensyonatach w Zakopanem, Szczawnicy i Rabce za dobę: pokój dwuosobowy w pensyonacie pierwszorzędnym do 900 Mk, jednoosobowy do 675 Mk; w drugorzędnym do 750 Mk., względnie 450 Mk.; w trzeciorzędnym do 600 Mk., względnie 300 Mk. Za światło można doliczać w Zakopanem i Szczawnicy 75 Mk., w Rabce 100 Mk dziennie od lampy.

W Krynicy i w Żegiestowie ceny pokoi w pensyonatach pierwszorzędnych: dwuosobowy 1100 Mk., jednoosobowy 810 Mk.; drugorzędnych 900 Mk i 540; trzeciorzędnych 720 Mk. i 360 Mk., z doliczeniem 100 Mk. za światło. Pokoje w hotelach we wszystkich tych uzdrowiskach, niezamieszkałe dłużej niż 3 dni, o 50% droższe. Ustalono wreszcie, że ceny mieszkań w innych letniskach na Podkarpaciu nie mogą przekraczać kwoty 300 Mk. dziennie za pokój a 200 Mk. za kuchnię.

Koszta utrzymania, t. j. śniadania, obiadu z 4 dań i kolacyi w pensyonatach w Zakopanem ustalono: dla zakładów pierwszorzędnych 2250 Mk., drugorzędnych 2000 Mk., trzeciorzędnych 1800 Mk. Dla Szczawnicy, ze względu na wyższe koszta transportu artykułów żywności, przyjęto ceny o 20% wyższe, niż w Zakopanem. Dla Poronina ceny jak dla pensyonatów drugiej i trzeciej kategoryi w Zakopanem. Koszta utrzymania w pensyonatach w Krynicy i Żegiestowie z posiłkiem 4 razy dziennie wynoszą: dla pensyonatów 1-szej kategoryi 3000, 2-giej 2600, 3-ciej 2260 dziennie.

Właściciele pensyonatów w Zakopanem i Krynicy oświadczyli gotowość udzielenia urzędnikom państwowym i osobom z kół inteligencyi pracującej znacznych ulg w cenach mieszkań i utrzymania a Zarząd kąpielowy w Rabce oddał 2 tysiące kąpieli bezpłatnych do dyspozycyi Związku inteligencyi i urzędników.

W większych miejscowościach kuracyjnych będą urzędować w czasie sezonu ustanowieni w tym celu osobni komisarze Województwa. Do odpowiedzialności karnej na zasadzie ustawy o walce z lichwą będą bezwzględnie pociągani zarówno wyzyskujący, jak i goście kuracyjni, którzy przez podbijanie cen, zatajanie ich i t. p. uczestniczą w wyzysku i nadużyciach.

# TELEGRAMY.

## Sprawozdanie dyr. Makowieckiego z Genui.

Warszawa. P. A. T. Dnia 14 b. m. w sali konferencyjnej Ministerstwa skarbu wygłosił dyr. dep. p. Makowiecki referat o przebiegu obrad finansowych konferencyi genueńskiej, w których brał udział jako polski delegat Ministerstwa skarbu.

Stwierdził on, że wytyczną, przyjętą na konferencyi zasadą jest uznanie konieczności wspólnej cyrkulacyi kapitałów między poszczególnemi państwami, ułatwienia przejścia do złotej waluty powzięcia zaufania finansowego. Stabilizacya walutowa i powrót do złotej waluty przez deflacyę, czy dewaluacyę, powinny być celem zasadniczych zamierzeń finansowych wszystkich państw. Dla ułatwienia przejściad do złotej waluty powzięto projekt zawarcia międzynarodowej konwencyi monetarnej, której podstawy ma ustalić zapowiedziana, specyalna konferencya delegatów banków centralnych w Londynie.

Po wywodach dyr. Makowieckiego, zabrał głos minister skarbu i oświadczył, że jego własna polityka finansowa jeszcze przed zwołaniem konferencyi kierowała się głównie wytycznemi, jakie zostały w Genui uchwalone, przyczem zwrócił uwagę na dążenia nasze do stabilizacyi, zmniejszenia się wydatków przez akcyę oszczędnościową, powiększenia dochodów państwa i wreszcie przez wprowadzenie systemów dewizowych operacyi finansowych, stosowanych już w Polsce przez Polsk. Kasę Pożyczkową, które to operacye w znacznej mierze przyczyniły się do obniżenia wahań kursów walutowych.

**STOSUNKI POLSKO-ROS. W RADZIE MIN.**

Warszawa. (Tel. wł.). Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady ministrów bawiący obecnie w Warszawie polski charge d' affaires w Moskwie, dr. Stefański, omawiał obszernie stosunki polsko-rosyjskie, tudzież istniejący obecnie stan rzeczy w Rosyi.

# Konwencya militarna niemiecko-rosyjska.

**Moskwa. (A. W.).** W związku z podpisaniem traktatu niemiecko-bolszewickiego w Rapallo, **przybył do Moskwy gen. Bauer,** wydelegowany przez niemiecki sztab generalny dla przeprowadzenia rokowań z sowietami. **Ma on między innymi zaznajomić się z obecnym stanem i organizacyą armii czerwonej,** jak również z projektami redukcyi **i wziąć udział w rokowaniach przedwstępnych, celem zawarcia konwencyi militarnej rosyjsko-niemieckiej.** Generał Bauer wziął udział w obradach sztabu generalnego rosyjskiego, **na których omawiane** kwestye postanowionej z powodu kryzysu finansowego 50% demobilizacyi czerwonej armii, oraz podniesienia stopy bojowej pozostałej części. Między innymi **gen. Bauer przestrzegał przed daleko idącą redukcyą armii,** nalegając na odroczenie ostatecznej decyzyi aż do ukończenia konferencyi genueńskiej. Omawiano również projekt wykorzystania linii kolejowej Moskwa — Rzeczyce — Kauking — Kowno — Eitkung — Wystruć — Królewiec dla przewozu ładunków wojennych z Niemiec do Rosyi. **Według planu niemiecko-bolszewickiego koleje litewskie i łotewskie mają zastąpić koleje polskie.** Gen. Bauer doradzał dalej rozszerzyć węzły kolejowe na rosyjskim froncie zachodnim. Wogóle można stwierdzić, że po zawarciu traktatu rosyjsko-niemieckiego **w sowieckich kołach wojskowych panuje ożywiona nadzieja nowej wojny, tym razem jednak z udziałem Niemiec.**

**NIEMCY INSTRUKTORAMI ROSYI.**

Paryż. P. A. T. Radio. „Daily Telegrahp", omawiając sprawę coraz większego zainteresowania się Niemiec sprawą rosyjską, zwłaszcza po zawarciu układu niemiecko-rosyjskiego, pisze, że dziś już **armia czerwona i przemysł wojenny rosyjski znajdują się w rękach niemieckich fachowców.** W Rosyi obecnie — według „Daily Telegraph" — **znajduje się 1400 oficerów niemieckich, oraz 5000 żołnierzy i 1000 ekspertów przemysłu wojennego.**

# Wiadomości gospodarcze.

**WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.** Usposobienie poniedziałkowego zebrania giełdowego da walut obych i dewiz było niejednolite. Dolary były cokolwiek (10 p.) niżej szacowane, waluty zachodnie utrzymywały się w kursie dość silnie, również na poziomie kursu dni ostatnich pozostały marka niemiecka i korona czeska. Tendencya zniżkowa dla korony niem.-austr. trwa dalej tak w obrotach gotówkowych, jak i przekazach. Ruch przekazowy nader ograniczony.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne nie znajdują żywszego zainteresowania.

Obroty na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych były dziś niewielkie, przeważnie po cenach niezmienionych, małemi partyami. Popyt dla akcyi Zieleniewskiego znacznie zmniejszył się przy tendencyi zniżkowej; Pharma była poszukiwana i zwyżkowała dalej. Nabywano: Zieleniewski zniżkowo, Tepege, Polska Nafta, Trzebinia żelazo, Chodorów, Górka, Pharma zwyżkowo.

Szacowania poniedziałkowe wynosiły: dolary amer. 3990 m., dolary kanad. 3860 m., funty szterl. 17.900 m., franki szwajc. 770—775 m., franki franc. 365 m., franki belg. 330 m., liry 208—210 m., leje 26 m., korona szwedzka 1025 m., korona duńska 840 m., korona norw. 735 m., korona czeska 78 m., korona węg. 5.10 m., korona niem.-austr. 40 fen., flor. holend. 1490—1500 m., marka niemiecka 14 m.

Przekazy: na Berlin 14.20 m., na Pragę 78.50 m., na Wiedeń 42 i pół feniga.

**KURSA.**

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 182, Holandya 201.50, Nowy Jork 520, Londyn 2317, Paryż 47.62, Medyolan 29.92, Bruksela —, Kopenhaga 111, Sztokholm 133.75, Chrystyania 97.40, Madryt 80.80, Buenos Aires 187.50, Praga 10, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 1.87, Bukareszt —, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.05³/₈, austr. korona stempl. 0.05⁷/₈.

Warszawa. P. A. T. Giełda. Milionówka 1700, 1775, 1750. — Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 4025.50—3909.50, sprzedaż 4015—3975; Franki belgijskie tranz. 334; Korony czeskie tranz. 78.50. — Czeki: Gdańsk tranz. 1407.50—1405; Belgia tranz. 339—337, sprzedaż 339, 335; Berlin tranz. 1410, sprzedaż 14.20—13.80, Londyn tranz. 18075—17900—18000, sprzedaż 18100, 17900, Nowy Jork sprzedaż 4015—3975, Paryż tranz. 371.50—370.50, sprzedaż 372—368; Praga tranz. 78.12¹/₂, Szwajcarya tranz. 788.50, sprzedaż 784—786, Wiedeń tranz. 45.25, sprzedaż 44.50, kupno 43.50.

## NADESŁANE.

Nadzwyczajne Walne Zebranie
**Członków Towarz. Obrony Zachodnich Kresów Polski**
odbędzie się dnia 24 maja b. r. o godz. 6 wieczór w lokalu Towarzystwa przy ul. Wielopole 4, II p. Na porządku dziennym zmiana statutu. Osobnych zaproszeń Zarząd nie wysyła.

Prof. H. Pachoński, sekretarz. Ks. Dr Jan Korzonkiewicz, Prezes.

A. KRZYWY.

# WIATRAK.

Powieść współczesna.

83

— Patrzy pan zbyt czarno na sprawy.

— Nie. Ażeby mnie pan jednak nie posądzał o gołosłowność zapytam, czy ustawa o reformie rolnej jest pożyteczna w dzisiejszem brzmieniu także i dla państwa, dla naszych przyszłych pokoleń? A jest przecież bezwątpienia korzystna dla małorolnych. Czy ośmiogodzinny dzień pracy, konieczny dla robotnika, był niezbędny także w obecnej formie i dla handlu. Ma pan tu dwa typowe wypadki, gdzie interes grupy pewnej niekoniecznie różowe korzyści przynosi społeczeństwu i państwu. Poza tem stronnictwa nasze mają rozmaite koniki, na których szturm przypuszczają w interes państwowy. Jedno z nich domaga się ograniczenia ilości wojska czy policji, bo te instytucje nie godzą się z jego programem, drugie zwalcza podatki nakładane na warstwę, którą reprezentuje, trzecie żąda od państwa kosztownych wkładów finansowych na cele jakim patronuje i, tak w kółko.

A przecież Polska, to ani dziedziniec chłopski, ani warsztat rękodzielniczy, czy kramik towarowy, ani też podwórzec fabryczny, to także nie gmina, osada czy miasto, to nawet nie jedna partja ani jeden wyłącznie związek!

Przyznaję, że programy ideowe niemal wszystkich naszych stronnictw politycznych są piękne, ale ich taktyka? Zbrodnicza jest poprostu, gdyż z programów robi w życiu brudne ścieżki. Tak dalej być nie może!

Myli się pan, jeżeli sądzi, że jestem może przeciwnikiem stronnictw, jako organizacji, wyrażających pewną myśl społeczną. Potrzeba organizacji jest silniejsza nad wszelkie tyrady, lecz uważam, że nie te mają prawo bytu w sejmie polskim, które w imię źle pojętych praw obywatela starają się wyłącznie o rozszerzenie swobód i zmniejszenie świadczeń na rzecz państwa i narodu, lecz te, których polityka, opierając się na szerokich aspiracjach narodowych i państwowych uznaje konieczność dobrowolnych albo nawet przymusowych ofiar.

— Czyż takich stronnictw niema w sejmie?

— I owszem są.

Wicemarszałek uśmiechnął się zjadliwie.

— Więc dlaczegoż pan nie zgłosi się tam?

— Stronnictwa te są w tej chwili za słabe liczebnie, ażeby uzyskać większość, dać inicjatywę lub przeprowadzić swoje plany. Jednostka tu nie wiele znaczy. Tak się złożyło, żem dotychczas błądził. Dziś doszedłem do wniosku, że lepiej przysłużę się krajowi, porzucając swoje stanowisko w sejmie. —

Pójdę ponownie między tych, z pośród których wyszedłem i będę się starał, by krytyczniej patrzyli w przyszłości, gdy nowych budowniczych państwa wybierać im przyjdzie.

Wicemarszałek otworzył szeroko ze zdziwienia oczy, a Nawrot, podawszy rękę na pożegnanie szybko znikł.

XIX.

Wezwany naglącem zawiadomieniem zjawił się Nawrot przy łóżku chorego dziecka.

Djagnoza starego lekarza była niestety prawdziwa.

W czasie powtórnego badania prowadzonego przez Nawrota, stała Helena obok łóżka bez jednego słowa. Żaden jęk nie wyrwał się jej z poza zaciśniętych kurczowo warg, tylko twarz przerażająco blada, drżenie warg i oczy rozszerzone lękiem, nienaturalnie błyszczące, świadczyły o potężnej sile wzruszenia. Dopiero kiedy na chwilę wyszli oboje do sąsiedniego pokoju, podniecenie opanowywane z nadludzką siłą wybuchnęło spazmatycznym jękiem. Z ust wyrywać się zaczęły teraz dopiero słowa, świadczące o piorunującem wrażeniu, jakie niespodziewana choroba dziecka wywarła na matce.

Jęczała bezsilnie.

— Gdybym nie była egoistką, gdybym nie była zajęta wyłącznie sobą, można było zapobiedz chorobie.

I wstrząsana lękiem, rzucała dalej słowa pełne rozpaczy. Kiedy Nawrot ujął ją delikatnie za rękę, usiłując łagodnymi słowy uspokoić, zadrżała. Lecz skoro zaczął jej tłumaczyć, że zapalenie mózgu jest chorobą infekcyjną, której zapobiedz jest prawie niemożliwe — wyrwała mu rękę i nie zdając sobie sprawy ze słów powtarzać jęła z uporem.

— A jednak ja tylko jestem przyczyną jej choroby.

Słowom tym zdawała się przytwierdzać następna chwila. Kiedy siedzieli oboje nad chorą, objętą płomieniem gorączki, doszedł ich cichy, niewyraźny szept małej. Szept, który zatargał obojgiem jak grom.

— Więc to można stracić serce matki...

Słowa te rozdarły nieświadomość dotychczasową obojga krwawą błyskawicą.

Wzrokiem zetknęli się i przerażeniem zdjęci niemal równocześnie zadygotali w sobie. Ich czysta miłość wydała się im nagle zbrodnią najstraszniejszą, popełnioną na tem wijącem się w tej chwili serduszku dziecięcem.

I jak gdyby kara nie była dla nich jeszcze zupełna, wsłuchiwać się musieli z uporem powtarzanemu w gorączkowej wizji świszczącemu szeptowi.

— Chryste Panie daj cud, oddaj mi mateczkę...

Kiedy wyszli z pokoju małej zdało się im, że postarzeli się o wieki całe. Nie patrząc sobie w oczy pożegnali się krótkim uściskiem dłoni. Paliły ich ręce.

W czasie kilkutygodniowej choroby dziecka nie widzieli się już ani razu.

Nawrot dowiadywał się o przebieg choroby u lekarza, nie mając odwagi samem ukazaniem się swojem wywoływać w Helenie wyrzutów sumienia o tem zaś, ażeby sam miał prowadzić leczenie Stefki, mowy być wogóle nie mogło. Po kryzysie, kiedy dziecko powoli przychodzić zaczęło do zdrowia napisała Helena jeden i drugi list do Andrzeja, donosząc o stanie zdrowia dziewczynki, ale ani jednem słowem nie wspomniała o odwiedzinach. I Nawrot nie wziął jej tego za złe.

W ciągu tych kilku tygodni oboje doszli, chociaż innemi drogami, do tego samego przekonania. Mdlały im z bólu serca, burzyła się zdradziecko krew, protestował rozum. Pewnikiem wszelako stało się dla nich jedno. Szczęście jest dla nich niemożliwe, gdyż zapłacićby trzeba za nie krzywdą dziecka. A kiedy rozum usiłował wykrętnie dowieść, że uda się przecież z czasem przekonać dziecko o krzywdzie, jaką im skutkiem fantastycznej miłości wyrządza — serca prawe buntowały się przeciwko temu, popierane przez żałosną niewiarę w możliwość szczęścia wogóle.

Płowa głowa dziewczynki stawała się między obojgiem zaporą nie do przebycia.

Krwawiącego się z bólu serca dziewczynki, chorobliwie, nadludzko może przywiązanego do matki, lecz przywiązanego nadewszystko, sumienie nie pozwalało im zdruzgotać. Przed tą, nie do zwalczenia argumentami, duszyczką dziewczęcą należało ustąpić z rezygnacją.

Nawrot zwłaszcza pojął jasno, że niezawinienie znaleźli się wszyscy troje w tragicznem kole, z którego niema wyjścia ku szczęściu. Iść przebojem znaczyło zmrozić w przyszłości nietylko serce dziecka, ale wciągnąć także i Helenę w bagno zwątpień nieustannych, narazić ją na miotanie się między nim i dzieckiem.

Po raz ostatni widzieli się na dworcu w chwili odjazdu Heleny z dzieckiem. Wyjazd był nakazany ze względu na rekonwalescencję małej.

Pogodny, jesienny dzień miał się ku schyłkowi. Powietrze miało zapach wina. Spokój dziwny panował dokoła. W słońcu opuszczającem się w tej chwili w purpurze przedwieczornego zgonu błyszczały dalekie wieżyce, grały czerwienią miedzi szyby tysiącznych okien, a z pod nóg niemal pędziły dziesiątki szyn kolejowych, krzyżując się ze sobą i rozbiegały w dal nieodgadnioną na wszystkie strony.

KONIEC.



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Heleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farly